Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 33 Kraków, sobota 7 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech. Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 319.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 18, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Pokój czy wojna?

Kto ma rozstrzygnąć: koalicya czy Polska?

Że przy rozważaniu rosyjskiej propozycyi pokojowej decydującym dla Polski być winien jedynie interes Polski, to — zdawałoby się — nie ulega chyba wątpliwości dla żadnego Polaka. A jednak **narodowa demokracya, która dąży do udaremnienia pokoju, stanęła odrazu na stanowisku, że nie interes Polski, lecz interes koalicyi jest dla Polski najwyższem przykazaniem.** Jako argument za tym osobliwym poglądem wysuwa ona twierdzenie, mające pewne pozory racyi, że Polska pod wielu względami, a zwłaszcza gospodarczymi i finansowymi, zależna jest od koalicyi.

Ale cała ta argumentacya rozpada się w proch wobec stwierdzonego faktu, że **dziś nie istnieje jednolita polityka koalicyjna względem Rosyi.** Wprawdzie najgorętszem pragnieniem całej koalicyi byłoby odbudowanie wielkiej reakcyjnej Rosyi, — na czem Polska wyszłaby najgorzej! — lecz wobec zupełnej klęski Denikina, Judenicza i Kołczaka te marzenia zmieniły się w pobożne życzenia, których nieziszczalność widoczna jest jak na dłoni.

Wobec tego tylko partya wojenna, generalska we Francyi prze jeszcze do dalszej wojny, ale oczywiście do wojny prowadzonej wyłącznie przez wojsko polskie; pomoc Francyi ograniczałaby się tylko do światłych rad marszałka Focha, ale ani jednego pułku nie przysłałaby nam Francya w pomoc.

Anglia zajmuje stanowisko jeszcze mniej szczere niż Francya. Że nam pomocy wojennej nie udzieli, o tem Anglia zapewnia z góry. Radaby była, gdybyśmy wojnę dalej o własnych siłach prowadzili i bolszewików zwyciężyli i „wielką Rosyę“ odbudowali, ale gdybyśmy zostali pobici, w takim razie obiecuje nam ona łaskawie, że „ujmie się za „etnograficznemi“ granicami Polski... Mała to pociecha, zwłaszcza wobec zniesienia blokady Rosyi przez Anglię.

Ameryka z obawy przed bolszewizmem chętnieby widziała zdruzgotanie Rosyi sowieckiej przez Polskę, ale ani ryzyka dalszej wojny ponieść nie chce, ani Polsce żadnej pomocy nie przyrzeka.

Jak w sprawie wojny, tak i w sprawie pokoju i jego warunków stanowisko koalicyi nie jest dla Polski korzystne. Kto uzbrajał Denikina, kto pragnie Rosyi „wielkiej i niepodzielnej“, ten nie będzie liczył się z interesami Polski przy układzie z Rosyą, lecz ze swoimi własnymi zamiarami i nadziejami na przyszłość. Koalicya byłaby niewątpliwie **za przyznaniem nam jaknajszczuplejszych granic na wschodzie,** z pewnością szczuplejszych niż te, jakie skłonni są przyznać nam bolszewicy, bo wciąż liczy na odbudowanie kiedyś Rosyi w stylu denikinowskim. My mamy żywotny w tem interes, by reakcyjna, zaborcza, niebezpieczna dla Polski Rosya nigdy nie została odbudowana.

Wszystkie więc interesy Polski, czy to wojenne, czy też pokojowe, są bardzo rozbieżne z interesami koalicyi. Z tego jeden jedyny logiczny wniosek: że o wojnie dalszej, czy pokoju, o rozejmie i o warunkach pokojowych **decydować winna Polska sama, tylko własnym kierując się interesem.**

A kto przeczytał referat budżetowy p. Grabińskiego, przedstawiony sejmowi: **3 miliardy dochodu, a 14 miliardów wydatków za pół roku,** — ten chyba nie będzie miał czoła twierdzić, jakoby interes Polski nie wymagał natychmiastowego pokoju.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 lutego.

Jak donoszą z Paryża, krok pokojowy Lenina podyktowany był względami natury gospodarczej. Albowiem rosyjski przemysł metalurgiczny, który od roku 1914 produkował wyłącznie materyał wojenny, jest obecnie zrujnowany i wszystkie zakłady fabryczne stoją wobec katastrofy. To jedna przyczyna kroku pokojowego, drugą zaś stanowi kwestya opałowa. Mianowicie dostawa węgla z okręgu donieckiego, który dotychczas zaopatrywał Rosyę w opał, jest obecnie utrudniona.

Prasa warszawska prowadzi ożywioną dyskusyę w sprawie pokoju. Stanowisko **narodowej demokracyi** formułuje „Dwugroszówka“ w ten sposób, że pierwszym warunkiem do układów pokojowych musi być zwołanie konstytuanty w Rosyi i że Polska może się układać tylko z rządem, wyłonionym przez tę konstytuantę, a jeżeli bolszewicy na to się nie zgodzą, to propozycya pokojowa jest oszustwem.

W odpowiedzi na to wskazuje prasa lewicowa, że konstytuanta rosyjska na pewno w sprawie pokoju zajęłaby bardziej niekorzystne dla Polski stanowisko niż bolszewicy.

„Kuryer Poranny“ podaje informacye o stanowisku Anglii. Anglia jest za pozostawieniem Polsce wolnej ręki na granicy wschodniej, jednak w Londynie są tego zdania, że Polska powinna pamiętać o tem, że sama jedna pozostałaby w walce i zastanowić się nad tem, czy prowadzić dalszą wojnę. Rozwaga jest tembardziej potrzebna, ile że ze względu na wewnętrzne tendencye pokojowe rząd Wielkiej Brytanii niebyłby skłonny udzielić Polsce pomocy do dalszej wojny. Takie postawienie kwestyi nie wyklucza jednak podania przez Anglię przyjaznej dłoni Polsce w razie gdyby sprawiedliwe warunki pokojowe Polski zostały przez rząd sowiecki odrzucone, lub gdyby zawarty pokój został przez bolszewików zerwany. Wtedy Polska mogłaby liczyć na pomoc Anglii, ale tylko w obronie granic etnograficznych narodu polskiego.

Z frontu

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 5 lutego:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze zajęły na wschód od rzeki Sanianki wieś Broniszki. Jednocześnie zarządzony wypad na wieś Łohyszyn dał w rezultacie 150 jeńców. Na wschód od Lepla nasz oddział wywiadowczy rozbił załogę bolszewicką w Szeszlinie.

Front wołyński: Bolszewicy oszołomieni naszym wczorajszym niespodziewanym wypadem, zachowali się na całym froncie pasywnie.

Drugi zastępca szefa sztabu generalnego **Malczewski,** pułkownik.

Bolszewicy się zbroją

Kopenhaga. (PAT) Na zapytanie korespondenta Biura Reutera, czy prawdą jest, że na granicy Polski i Rumunii gromadzą się znaczne siły bolszewickie, oświadczył Litwinow, że istotnie przeprowadzane są zarządzenia wojskowe, aby naród rosyjski mógł rozpocząć pracę pokojową.

Handel Rosyi z koalicyą

Warszawa. (PAT. Radio z Moskwy). W artykule o dekrecie rady komisarzy ludowych w sprawie zjednoczenia kooperatyw, „Prawda“, półurzędowa bolszewicka gazeta, pisze: Drobne przedsiębiorstwa, pracujące w dziedzinie gospodarki rolnej, były dotychczas połączone w szereg związków kooperatywnych. Interesy ustroju socyalistycznego wymagają, ażeby wszystkie te związki połączyły się obecnie w jedną organizacyę. Mającej nastąpić wymiany towarów, dotyczącej interesów całego kraju, nie możemy dać w ręce pojedynczej organizacyi dawniejszych wytwórców. Wymiana towarów winna znajdować się w ręku państwa. Organizacye te powinny zlać się w jeden związek pod nazwą Centralnego Związku kooperatyw spożywczych, jak to planuje opublikowany dekret.

Powyższy radiotelegram wskazuje, że kooperatywy rosyjskie zostały upaństwowione i że handel z kooperatywami, zamierzony w myśl uchwały Najwyższej rady w Paryżu jest w rzeczywistości handlem z rządem bolszewickim.

Władywostok w rękach rewolucyonistów

Wałcz. (PAT. Radio poznańskie). Do Waszyngtonu nadeszły wiadomości, że rewolucyoniści zajęli Władywostok. Amsterdamski „Telegraf“ podaje na podstawie doniesienia prasy angielskiej, że dyplomatyczni przedstawiciele konsularni we Władywostoku przedsięwzięli środki celem ochrony życia i mienia obywateli swych państw.

Waszyngton. (Reuter). Urząd wojny otrzymał doniesienie, że rewolucyoniści zajęli Władywostok.

Parlament japoński przeciw interwencyi w Rosyi

Londyn. (PAT. Radio poznańskie). „Times“ donoszą z dobrze poinformowanego źródła, że w parlamencie japońskim wystąpiła opozycya przeciw zamiarowi rządu japońskiego wysłania wojsk na Syberyę w obecnej chwili, gdy **np.** Czesi wojsko swoje ze Syberyi wycofują.

TELEGRAMY

z dnia 6 lutego

Czy nowa wojna?

Berlin. (Biuro Wolffa). Nota, w której koalicya domaga się wydania 880 jeńców, została przez Milleranda wczoraj przesłana przewodniczącemu niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu bar. Lersnerowi. Jakkolwiek bar. Lersner już w ubiegłą sobotę otrzymał wyraźną wskazówkę, aby tego rodzaju notę bez wszelkich opóźnień przesłał urzędowi zagranicznemu, odesłał on notę Millerandowi z oświadczeniem, że nie może pogodzić ze swojem sumieniem współdziałania przy wydaniu Niemców. Baron Lersner zgłosił telegraficznie swoją dymisyę ze służby państwowej i otrzymał ją.

Paryż. Konferencya ambasadorów zebrała się we środę przed południem pod przewodnictwem Milleranda. Przyjęła ona pismo bar. Lersnera do wiadomości i obradowała nad odpowiedzią. Rozważano, jaką drogą możnaby doręczyć rządowi niemieckiemu odnośny dokument, którego przyjęcia odmówił bar. Lersner. Ma to nastąpić przez pełnomocnika francuskiego w Berlinie. Konferencya zbiera się po południu ponownie.

Konferencya ambasadorów obradowała nad zarządzeniami, mającemi być zastosowanemi przeciwko Niemcom na wypadek odmowy wydania winnych. Konferencya wzięła pod rozwagę **różne represalia, bez powzięcia stanowczych uchwał.** Rozważała ona także ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych, zawieszenia **blokady**

nad wybrzeżem niemieckiem i **obsadzenia lewego brzegu Renu.**

Bar. Lersner odjechał z Paryża.

Berlin. Rząd Rzeszy zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu sytuacyą stworzoną przez ogłoszenie listy winowajców. Skutkiem odmowy bar. Lersnera nie posiada jeszcze rząd obydwóch dokumentów. Dyskusya, która nastąpiła na podstawie listy nieoficyalnej, przyniosła pełną jednomyślność co do stanowiska, które zostało określone w nocie wręczonej Radzie Najwyższej dnia 25 stycznia. Rząd niemiecki nie pozostawił żadnej wątpliwości już po podpisaniu traktatu pokojowego co do tego, że przeprowadzenie wymaganego wydania winowajców jest niemożliwem. To przekonanie, które rząd podziela z przeważającą większością narodu niemieckiego bez różnicy stronnictw, będzie i nadal miarodajnem dla dalszych zarządzeń i rokowań.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi, że na liście osób, których wydania domaga się koalicya od Niemiec, znajduje się również generał von **Beseler.** Wydania jego domaga się **Polska.** Polska domaga się nadto wydania generała **Kirchbacha i Linsingena.** „Neues Wiener Journal" twierdzi, że Beseler już umarł.

Londyn. Wedle „Daily Mail", Holandya zaproponuje koalicyi, by cesarza niemieckiego internowano w owym domu, w którym obecnie w Holandyi mieszka.

W mowie wygłoszonej w miejscowości Andower, oświadczył minister Geddes, że jeżeli Holandya odmówi stanowczo wydania b. cesarza niemieckiego, wówczas nie będzie go można pozostawić w Europie, lecz będzie się musiało przeznaczyć mu pobyt poza Europą.

Paryż. W nocie do Holandyi domaga się koalicya w energicznych słowach ponownie wydania byłego cesarza niemieckiego, który dał sygnał do krwawych mordersтw.

Cały Śląsk Cieszyński podlega plebiscytowi

Cieszyn. (PAT). Biuro prasowe delegacyi polskiej komunikuje: Warszawskie biuro korespondencyjne, powołując się na rozmowę z p. Regerem, podało nieściśle wiadomości. Zarządzenia tyczące się dyslokacyi wojsk, nie mają nic wspólnego ze sprawą polityczną. Zajęcie powiatu sądowego Polska Ostrawa i części powiatu frysztackiego i cieszyńskiego poza linią demarkacyjną, jest wynikiem techniki wojskowej. Po prostu wojska francuskie wysiadły w Boguminie i stąd rozpoczęły okupacyę Śląska. W pierwszym dniu wojska te rzeczywiście zajęły cały powiat sądowy polsko-ostrawski i całe powiaty frysztacki cieszyński. Na drugi dzień przeznaczone były do okupacyi powiat bielski i reszta powiatu frydeckiego. Ponieważ jednak wojska włoskie z powodu strejku we Włoszech spóźniły się, okupacya tych terenów odwlekła się. Linia demarkacyjna została zniesiona tylko jako linia wojskowa i cłowa, wedle zamiarów komisyi plebiscytowej ma ona być utrzymana jako linia sądowa i administracyjna. Rozprawy w tej kwestyi jeszcze nie są ukończone, Co do żandarmeryi, to ma być ona utrzymana ze zmniejszeniem jej liczby do stanu przedwojennego. Sprawa zatem nie przedstawia się ani jako klęska, ani też jako zwycięstwo.

Kłamstwa czeskie

Wiedeń. (PAT). Poselstwo polskie ogłasza w dziennikach, że wiadomość ogłoszona przez czeskie biuro prasowe w Wiedniu w dzienniku „Morgen" o rzekomym powołaniu wszystkich Polaków zdolnych do służby wojskowej, jest nieprawdziwą. Ani poselstwo polskie, ani polskie władze wojskowe, podległe poselstwu wiedeńskiemu, nie ogłosiły żadnego obwieszczenia. Co do rzekomej mobilizacyi w Polsce, nawet zwykłe powołanie roczników obowiązanych do poboru, zostało przed niespełna 5 tygodniami zastanowione.

Klątwa papieska na schizmę kościelną w Czechach

Rzym. (PAT. Ag. Stefani). „Acte Sodis Apostolicae" ogłaszają dekret świętego Officium, które potępia reformistyczny ruch wśród kleru czeskiego. Kongregacya św. Officium gani, potępia i ekskomunikuje dekretem z dnia 15 stycznia 1920 r. Kościół czeski, który odłączył się od Kościoła rzymsko-katolickiego. „Acta" ogłaszają następnie pismo, które papież ze względu na stosunki, panujące w Kościele katolickim w Czechach, wystosował do arcybiskupa praskiego.

Papież upomina arcybiskupa i kler, by poświęcił obecnej sytuacyi jak największą uwagę i udziela im rady, by starali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi, celem porozumienia się. Papież czyni następnie w swojem piśmie uwagę, że dyscyplina kościelna musi być utrzymana i uratowana i że celibat kościelny musi pozostać świętym i nienaruszalnym. Stolica papieska nigdy nie zniesie tej ustawy, ani jej nie złagodzi. Co się wreszcie tyczy żądania, by godność arcybiskupa praskiego została podwyższona, to należy to do prerogatyw papieża.

Friedrich, mordercą Tiszy

Budapeszt. (PAT) Hrabina Almassy, siostrzenica hr. Tiszy, przedłożyła rządowi węgierskiemu pismo, w którem zarzuca ministrowi wojny Friedrichowi, że wiedział o projektowanem zamordowaniu Tiszy. Hr. Almassy twierdzi, że jak długo Friedrich będzie zasiadał w gabinecie, nie będzie możliwem objektywne przeprowadzenie śledztwa w sprawie morderstwa Tiszy.

Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyła się rada ministrów, która zajmowała się sprawą Friedricha. Friedrich stoi na stanowisku, że nie ustąpi, podczas gdy poseł Rubinek i partya małych rolników, jakoteż i większa część bloku chrześcijańskiego domaga się ustąpienia Friedricha.

Walki bolszewików

Paryż. (PAT). Agencya Havasa donosi z Archangielska: Wedle wiadomości z Odessy pobiły wojska Denikina bolszewików, którzy usiłowali przekroczyć Don, przyczem zdobyły 60 armat i wzięły do niewoli 8 tysięcy jeńców. Na północy od Welikotna Jaszewskaja zostali również bolszewicy odparci, przyczem stracili 13 armat i tysiąc pięćset jeńców.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje z Londynu: Wedle doniesienia z Odessy, stoją wojska czerwone przed Oczakowem, 40 km. przed Odessą. Jest wątpliwem, by Odessa mogła się długo trzymać.

Sprawy sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

O system wyboru prezydenta Rzeczypospolitej

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi konstytucyjnej referował poseł **Dr. Fichna** (N. Z. R.) o sposobie wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Odmiennie od pierwotnego projektu rządowego, który proponował wybór prezydenta przez cały naród z pośród 2 kandydatów przez sejm przedstawionych, poseł Fichna przedłożył następujący wniosek:

„Wybór prezydenta Rzeczypospolitej dokonywa się przez umyślnie powołane Zgromadzenie narodowe, złożone z elektorów podwójnej ilości w stosunku do liczby członków Izby poselskiej".

W ten sposób są obecnie co do wyboru prezydenta 3 projekty: 1) pierwotny projekt rządowy o wyborze przez cały naród, 2) późniejszy projekt kompromisowy rządu i stronnictw prawicy o wyborze przez Zgromadzenie narodowe, złożone z senatu i Izby poselskiej, 3) projekt posła Fichny o wyborze przez Zgromadzenie narodowe, złożone z umyślnie wybranych elektorów.

Wedle projektu posła Fichny elektorzy byliby wybierani według sejmowej ordynacyi wyborczej. Wyboru prezydenta Rzeczypospolitej mieliby dokonywać bez dyskusyi w tajnym głosowaniu absolutną większością głosów. Prezydentem Rzeczypospolitej mógłby być wybrany każdy obywatel państwa polskiego, posiadający pełnię praw obywatelskich i wiek ponad 40 lat. Ta sama osoba mogłaby zostać ponownie wybrana prezydentem. W razie śmierci, choroby, pozostawania w stanie oskarżenia, nieudolności, zastępowałby prezydenta marszałek sejmu. Jeżeliby sejm większością dwóch trzecich głosów uznał stanowisko prezydenta za opróżnione, nastąpiłby nowy wybór. Sejm miałby prawo większością dwóch trzecich głosów postawić prezydenta w stan oskarżenia za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucyi lub przestępstwo karne. Prezydent miałby powierzone wykonywanie ustaw przez wydawanie rozporządzeń wykonawczych, zarządzeń, rozkazów i zakazów, czuwanie nad ich przeprowadzeniem, prawo łaski i naczelne dowództwo siły zbrojnej. Do prezydenta Rzeczypospolitej należałoby wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju na wniosek Rady ministrów za poprzednią zgodą sejmu.

Projekt posła Fichny odbiega od projektu kompromisowego w tem, że wyboru prezydenta nie powierza sejmowi i senatowi, lecz stwarza w tym celu instytucyę elektorów. W wywodach swych zaznaczył p. Fichna, że w kwestyi wyboru prezydenta Rzeczypospolitej istnieją w świecie dwa systemy: według systemu francuskiego wybierają prezydenta wspólnie obie izby parlamentu, według systemu amerykańskiego wybiera go cały naród przez elektorów. Referent zaleca system amerykański.

W dyskusyi przedstawiciele prawicy stanęli na stanowisku wyboru prezydenta przez sejm i senat.

Poseł **Poniatowski** (tugutowiec) oświadczył się za systemem amerykańskim, który zapewnia rozwój wybitnych sił na stanowisku prezydyalnym i nakłada na nie współodpowiedzialność za bieg spraw państwowych, gdy w systemie francuskim prezydent jest igraszką w ręku stronnictw parlamentarnych. W dalszym ciągu p. Poniatowski proponuje wybór prezydenta w głosowaniu całego ludu z pośród 3 kandydatów przez sejm przedstawionych.

Poseł **Dubanowicz** imieniem Zjednoczenia narodowo-ludowego obstawał gorąco przy systemie francuskim, zarzucając systemowi amerykańskiemu, że prowadzi do monarchii, do bonapartyzmu, co byłoby niezgodne z duchem narodu polskiego. W razie rezultatu wyboru nie odpowiadającego życzeniom całego ludu system amerykański wywołałby w narodzie niesnaski.

Pos. **Czapliński** oświadczył, że stanowisko demokratyczne prowadzi w konsekwencyi do wyboru prezydenta przez całą ludność. Jeżeli wybór prezydenta pozostawi się intrygom sejmowym, to tembardziej będzie zachwiana ta jedność w narodzie, o którą tak idzie Dubanowiczowi.

Ksiądz **Lutosławski** oświadcza, że teoretycznie jest za systemem amerykańskim, ale względy praktyczne skłaniają go ku systemowi francuskiemu. Zastrzega się przeciw powierzeniu prezydentowi Rzeczypospolitej naczelnego dowództwa siły zbrojnej i domaga się ustanowienia osobnego naczelnego wodza.

Dalszą dyskusyę odroczono do dnia następnego.

O wykup ziemiopłodów

Komisya aprowizacyjna Sejmu na 3 posiedzeniach z rzędu omawiała wniosek tow. posła dra **Bobrowskiego o całkowite wykupno płodów rolniczych.** Na przedwczorajszem posiedzeniu odroczono głosowanie nad tym wnioskiem, aby kluby mogły się co do tej sprawy porozumieć. Wczoraj kluby porozumiały się z sobą i na wczorajszem posiedzeniu komisyi ks. **Starkiewicz** przedłożył **wniosek kompromisowy,** na który zgodzili się też socyaliści i który poparł przedstawiciel rządu szef sekcyi Zaborowski.

Dyskusya okazała, że za tym wnioskiem są socyaliści, chrześcijańscy demokraci, narodowy związek robotniczy i zjednoczenie narodowo-ludowe. Ale piastowiec **Grzędzielski**, który stale uprawia w komisyi aprowizacyjnej **obstrukcyę na niekorzyść ludności miejskiej i małorolnej,** wniósł odroczenie głosowania nad wnioskiem ks. Starkiewicza. Większość komisyi uchwaliła wniosek p. Grzędzielskiego.

Przeciw lichwie wojennej

Komisya prawnicza pod przewodnictwem tow. d-ra **Zygmunta Marka** rozpatrywała wczoraj projekt ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Przyjęto zasadę, że wszelkie przedmioty podpadają pod ochronę ustawy, nie tylko przedmioty potrzeby codziennej. Na wniosek posłów d-ra **Liebermana** i księcia **Czetwertyńskiego** przyjęto zasadę, że wygórowane ceny za niezbędne usługi osobiste, mają być również karane jako lichwa.

Przedstawiciel b. dzielnicy pruskiej zakomunikował, że dzielnica ta nie życzy sobie być objętą tą ustawą, gdyż ustawa dotychczas obowiązująca w byłym zaborze pruskim wystarcza do zwalczania lichwy.

Komisya oświatowa

wysłuchała oświadczenia o dotacyach dla wszechnic i uchwaliła wedle referatów posła Smulikowskiego **przyznać egzaminowanym suplentom dodatki wyrównawcze** od 1 stycznia 1919. Upoważniono przewodniczącego do interwencyi w ministerstwach oświaty i skarbu o natychmiastowe wypłacenie wszystkich należności, przyznanych nauczycielstwu szkół powszechnych i średnich.

—ooo—

Jak posunęła się organizacya Białorusinów

Współpracownik lwowskiej „Wpereda" miał wywiad z bawiącym we Lwowie przedstawicielem białoruskim, który tak przedstawił obraz organizacyjnych i kulturalnych zdobyczy Białorusinów.

W Mińsku ma siedzibę „Najwyższa Rada" białoruska, wybrana przez „Radę narodową", a składająca się z 5 członków: na czele jej stoi Sereda (nar. dem. białoruski.), zastępcą jego jest Losik (soc. dem.), dalej Rak-Michajłowski (soc. dem.), Tereszczenko (soc. rew.), i Własow (centrum katolickie). Istnieje i gabinet ministrów (na czem dziś polegają jego funkcye?) o takim składzie: premier Antoni Łuckiewicz (s. d.) minister sprawiedliwości Cwikiewicz (s. r.), minister oświaty Arkadyusz Smolicz s. d., minister spraw wewnętrznych Wacław Iwanowski nar. dem., minister wojny pułkownik Ładnow s. r., minister finansów: Leonidas Zając, centrum katol.

Wogóle wśród Białorusinów istnieją następujące partye: socyalni demokraci, socyaliści-rewolucyoniści, narodowi demokraci, socyaliści federaliści, centrum katolickie i krajowi soc. rewolucyoniści (zwolennicy Rosyi). Wszystkie te stronnictwa zgodziły się były na powyższy skład rządu i Rady, mimo to część socyalnych rewolucyonistów, niezadowolona z przebiegu rokowań z Polakami, próbowała zamachu stanu 13 u. m. przy pomocy członka Taryby litowskiej, Listowskiego. Próba przeforsowania nowego ministeryum nie udała się, gdyż nie zatwierdziła go Rada narodowa, odrzuciwszy 47 głosami przeciw 11.

Podsumujemy teraz zdobycze kulturalne Białorusinów — wedle owej relacyi. Posiadają oni 3 organy prasy: „Białoruś" „Biel. Życćie" i „Krynica". Szkolnictwo białoruskie walczy z dużemi trudnościami: kursy nauczycielskie pokończyło około 600 nauczycieli i tyleż mniejwięcej funkcyonuje białoruskich szkół ludowych. Pomyślnie funkcyonują kooperatywy, w liczbie 2.000 — zgrupowane w Związek białoruski. Teatrów istnieje dwa: jeden w Mińsku, jeden w Grodnie; grywają one raz na tydzień. W Wilnie znajduje się towarzystwo amatorskie. W Mińsku — chór. Ruch umysłowy podtrzymuje w Mińsku "Towarzystwo naukowe".

W Mińsku istnieje też białoruskie seminaryum duchowne, powstałe jeszcze za rządów bolszewickich. Co się tyczy duchowieństwa — to około ćwierci — zwyż 100 przyznaje się do narodowości białoruskiej; pozostali są Polakami. (Mowa tu zatem o duchowieństwie katolickiem). Ruch robotniczy bardzo słaby. Są dwa związki zawodowe: jeden w Wilnie, drugi w Mińsku.

Wojsko organizuje „komisya wojskowa" w Mińsku. Prócz tego tworzą się oddziały wojskowe na Łotwie i we Francyi w Verdun, gdzie istnieje już 20.000(?) armia.

Stosunki z Litwą kowieńską dotąd nie wyjaśnione; istnieją bowiem między Białorusinami a Litwinami spory terytoryalne, jeszcze z czasów pokoju brzeskiego. O Litwie wyraża się białoruski informator „Wpereda", iż pod dzisiejszym rządem waha się ona pomiędzy ideą niepodległości, a federacyi z Rosyą.

Z Łotwą i Ukrainą stosunki przyjazne.

Co się tyczy Polski to — oświadczył — sprawa niełatwa. Od Polaków zależy, jak ułożą się stosunki. Podniósłszy, iż pomiędzy odezwą Piłsudskiego, a metodami rządzenia administracyi polskiej istnieje duża różnica, oświadczył dalej, że Białorusini stoją na stanowisku niepodległości i połączenia ziem białoruskich.

O tem, co dzieje się we wschodniej Białorusi pod władzą rosyjską — pewnych informacyj ów przedstawiciel Białorusinów nie posiadał.

Międzynarodowa Rada pracy

Jak już donieśliśmy w telegramach, 26 stycznia br. zebrała się w Paryżu Rada administracyjna Międzynarodowej organizacyi pracy. Organizacya ta została stworzona przez traktat pokojowy, jako jedna z instytucyi Ligi Narodów. Statut Ligi Narodów przewiduje mianowicie ograniczenie samodzielności państw w sprawach tyczących się ochrony pracy i stworzenie międzynarodowego ustawodawstwa pracy, obowiązującego we wszystkich należących do Ligi państwach. Ustawodawstwo to miała stwarzać i czuwać nad jego przejściem w życie międzynarodowa organizacya pracy przez swoje organa: periodycznie zbierające się międzynarodowe konferencye pracy i Rada administracyjna, która przed kilkunastu dniami zebrała się po raz pierwszy. Zadaniem jej ma być wprowadzenie w życie uchwał, zakończonej niedawno międzynarodowej konferencyi pracy w Waszyngtonie i opracowywać projekty ustawodawstwa społecznego dla przyszłej.

Ponieważ organizacya ta miała być w myśli swoich twórców liną ratunkową dla ustroju kapitalistycznego, a nie przedstawicielstwem pracy, więc w skład jej wchodzą obok przedstawicieli rządów przedstawiciele kapitału i pracy, jako czynników równorzędnych ze sobą w równej liczbie.

Przy otwarciu byli obecni następujący delegaci: z Francyi w imieniu rządu p. Fontaine, w imieniu pracodawców p. Guerin, w imieniu robotników **Leon Jouhaux**, sekretarz Głównej Konferencyi pracy, tj. centrali związków zawodowych francuskich; z Anglii w imieniu rządu sir Delavingue, w imieniu pracodawców p. Marjoribanks, w imieniu robotników **Stuart Bunning**, sekretarz Trade Unionów; z Włoch baron Mayor des Planches w imieniu rządu i p. Pirelli w imieniu pracodawców; ze Szwajcaryi p. Rufenacht w imieniu rządu i p. Schindler w imieniu pracodawców; z Belgii prof. Mahaim w imieniu rządu i p. Carlier w imieniu pracodawców; z Niemiec dr Leymann w imieniu rządu i **tow. Legien,** poseł do parlamentu niemieckiego i prezes związków zawodowych w imieniu robotników; Holandyę i Szwecyę reprezentowali wyłącznie przedstawiciele robotników tow. Ondegeest z Honlandyi i tow. Torberg ze Szwecyi związków zawodowych; z Polski, Danii, Japonii i Argentyny przybyli tylko przedstawiciele rządów: z Japonii p. Magaoka, z Argentyny p. de Alvear, z Danii dr Vedel, **z Polski inż. Sekal;** z Czech był obecny tylko delegat pracodawców p. Hodacz.

Rada rozpoczęła swoją pracę od mianowania dyrektora międzynarodowego biura pracy. Wybrano jednogłośnie **tow. Thomas'a**, posła do parlamentu francuskiego. Następnie obradowano nad zwołaniem międzynarodowej konferencyi w sprawie warunków ich pracy. Oznaczono ją na 15 czerwca w Genui. Termin drugiej międzynarodowej konferencyi pracy oznaczono po dyskusyi, w której zabierali głos między innymi p. Sokal na wiosnę 1921 r.

Bardzo ciekawy incydent wywołała dyskusya nad wnioskiem francuskich i belgijskich kapitalistów, którzy żądali, aby parlamenty zachowały niezależność od Międzynarodowej organizacyi pracy i mogły jej uchwały zatwierdzać lub odrzucać. W opozycyi przeciw temu żądaniu połączył się z robotnikami przedstawiciel rządu włoskiego p. Mayor des Planches, oświadczając, że ochrona pracy **nie może być zostawiona na łaskę i niełaskę parlamentów politycznych, które bardzo często obradują nad ustawami robotniczemi przy pustych ławkach.**

Gdy w dalszym ciągu zaczęto mówić o sprawie ośmiogodzinnego dnia roboczego, p. des Planches w imieniu całej delegacyi włoskiej **z pracodawcami włącznie** oświadczył: „U nas tę sprawę rozwiązał już dawno układ między pracodawcami a robotnikami. Obawiano się, że produkcya się zmniejszy, ale **stało się odwrotnie.** Wszyscy dyrektorzy fabryk zachwycają się nowym trybem pracy. Przed kilku jeszcze dniami zapewniał mnie dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego w Livorno, że **wydajność pracy zwiększyła się znacznie.**

Możeby się nad temi słowami zastanowiła Liga pracy... cudzej, obradująca właśnie w Warszawie nad sposobami przedłużenia dnia roboczego robotnika i urzędnika.

Klasa robotnicza nie może się wiele spodziewać po tej organizacyi. Jest ona dzieckiem pokoju wersalskiego bliźniaczą siostrą Ligi Narodów i dzieli wszystkie ich grzechy pierworodne. Nie uchwali ona z pewnością nic, czego na niej nie wymoże nacisk proletaryatu od dołu. Robotnikom wszakże krajów, gdzie reakcya jest silniejszą, może przynieść wiele korzyści, przypuszczając ich do udziału w zdobyczach szczęśliwszych towarzyszy, o ile rzecz prosta... nie rozpodnie się wraz z Ligą Narodów, której jest częścią.

W. J. G.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

12

Chcę skupić moją uwagę na nieruchomości łóżka. Przyciskam oczy rękoma, by tylko módz myśleć o zmarłej. Bezbronna leży już na ziemi, do której niedługo pójdzie. Poprzez palce jednak, nadludzką ciekawością popychane spojrzenia biegną do tej nowej kobiety, która mi się ukazała w tym bolesnym nieładzie, — i oczu oderwać od niej nie mogę.

* * *

Pani Piot zmieniła świece, przewiązała opaskę, by podtrzymać podbródek zmarłej. Twarz jej oprawiona w tą serwetkę związaną na szczycie czaszki, wełnistem obramieniu siwych jej włosów, zdaje się być maską z patynowanego bronzu, na której wystaję haczykowaty nos i rysuje się linia szklistych oczu. Kolana tworzą dwa punkty pod prześcieradłem; wzrok sunie po patykowatych piszczelach, a dwie białe stopy unoszą płótno jak dwa wbite gwoździe.

Marya pomału zbiera się do odejścia. Zapięła stanik, włożyła płaszcz — okryła się. Zbliża się do mnie zbolała i powstrzymując łzy, uśmiecha się do mnie bez słowa.

Wpół zwrócony do niej, ręce me z drżeniem wyciągają się do jej uśmiechu poprzez przeszłość, poprzez prochy mej drugiej matki — jakgdyby go dotknąć chciały.

* * *

Noc kończy się, zamarły ogień roztacza zimno, kobiety odeszły jedna po drugiej. Mija godzina, dwie, jestem sam. Myślą przebiegam od jednej sprawy do drugiej; potem trzęsąc się, patrzę. Ciotki już niema. Pozostała tylko — pogniatwana, skoszona masa podziemnego koloru i opustoszałe jej miejsce. Jestem teraz sam tuż przy niej! Sam wygromniony przez swą żałobę pan swej przyszłości, poruszony i zmrożony nowem, nadchodzącem życiem. — Wreszcie bieleje okno — szarzeje sufit: oto pierwsze ślady dnia, w których migocą płomienie świec.

Dreszcz wstrząsa mną bez końca. W głębi mej świta — tu w sercu tego pokoju, — gdzie jestem od samego początku, wywołuję wizerunek tej kobiety, która go wypełniła. Stoi przy kominku, na którym płonie wesoły ogień, strojna w purpurowe refleksy, stanik zróżowiony, twarz złotawa, wyciąga nad ogniem swe przeźroczyste ręce, piękne jak płomienie. W mroku, patrzę na nią, jakby z zasadzki.

* * *

Następujące po tej dwie noce spędziłem w posępnym bezruchu w kącie pokoju, w którym sprzęty zdawały się poruszać w migotliwem rojowisku świateł. Podczas tych dwóch dni wywoływały we mnie rozmaite zajęcia uczucia zrazu pełne rozpaczy, potem smętku.

Ostatniej nocy otworzyłem skrzyneczkę z klejnotami. Nazywaliśmy ją „małem pudełeczkiem". Stała na komodzie między nagromadzonymi gratami. Znalazłem w niej starodawne kolczyki z topazów, dawny złoty krzyżyk, mały i cienki, dziewczynki lub młodej dziewczyny, zwinięty w bibułkę jak relikwia portret mój z dziecięcych lat. I jeszcze zapisaną kartkę, wyrwaną z jednego z mych starych szkolnych zeszytów — nie mogła się przemódz, by go cały wyrzucić; kartka wytarta, przeźroczysta, zagięta i krucha — zdaje się być kosztowną koronką.

To był cały skarb, uzbierany przez mą ciotkę. Ta skrzynka z klejnotami zawierała — jej całe ubogie życie i całe bogate jej serce.

* * *

Lało jak z cebra w dzień pogrzebu. Od rana w naszym pokoju-piwnicy zbierały się gromady ludzi, którzy przychodzili i odchodzili, pełni żalów. Włożono ją do trumny około drugiej. Trumnę ustawiono w korytarzu, gdzie nogi przechodniów naniosły pełno ziemi i błota. Oczekiwano spóźnionego księdza, aż wreszcie otwarły się parasole i pochód zachwiał się w swoich czarnych skłębieniach.

Gdy wyszliśmy z kościoła niewiele brakowało już do czwartej. Deszcz nie ustał, po obu bokach powolnego pochodu, wartko płynęły ulicą strumyki. Było dużo kwiatów, wóz tworzył dość piękną plamę. Dużo było ludzi, kilkakrotnie się oglądałem. Widziałem przedewszystkiem ojca Eudo w jego czarnym kapiszonie, skakał po błocie, garbaty jak kruk. Marya szła z kobietami w drugiej połowie tego szeregu, płynącego powolnym ruchem, krok za krokiem za nierówno ciągnionym karawanem. Miała zlamaną postać. Myślała tylko o naszej żałobie! W tej ohydzie wieczornej, wszystko zaćmiło się w mych oczach.

* * *

Cmentarz jest pełen błota pod gazą wody.

Listy z kraju

Tarnów, 4 lutego.

Jak ks. Sanguszko stara się o uruchomienie przemysłu? — Ruchy strejkowe z powodu małych płac. — Zaprowadzenie kart węglowych. — Ukaranie oszczerców. — Przyjęcie deputacyi przez delegata Gałeckiego z okazyi przejazdu na wesele w domu posła Witosa.

W czasie, gdy prasa burżuazyjna rozpisuje się na temat nieróbstwa i lenistwa robotników, **parowy tartak i stolarnia ks. Sanguszki rozpuszcza resztę zajętych we fabryce robotników.** Przed wojną było we fabryce przeszło 40 robotników zajętych. Obecnie fabryka jest zasypana zamówieniami. Robotnicy tam zajęci pobierali 16—22 K dziennie. Ponieważ za tę płacę ani kilograma mąki nie dostanie, a prowiantów wbrew dawnemu zwyczajowi robotnicy w ostatnich czasach nie dostawali, przeto robotnicy zażądali podwyżki 50-procentowej i dostarczenia pewnej ilości prowiantów po cenach maksymalnych. Żądanie coprawda skromne, zwłaszcza, że w mieście majstrowie stolarscy płacą robotnikom 50—60 K dziennie, ale Zarząd dóbr ks. Sanguszki uważa te żądania za wygórowane. Płacę przekraczającą ledwo 30 K dziennie uznaje za wygórowaną! Mimowoli nasuwają się na myśl przedwojenne głodowe płace, jakie drugorzędne siły aktorskie, jak chórzystki pobierały po teatrach stołecznych. — Znawcy obliczyli, że płace wystarczyły ledwo na rękawiczki. Czyli, że chórzystki zmuszone były już przed wojną sprzedawać swój wstyd, by módz się utrzymać. Czy Zarząd dóbr ks. Sanguszki nie zastanawiał się nad tem, z czego robotnik ma wyżyć jeśli mu się za ciężką pracę całodzienną płaci 16—22 K dziennie? Jeśli robotnicy stolarni nie biorą łapówek bo nikt im nie da, jeśli nie paskują, bo nie mają czem, i jeśli zarabiają we fabryce jedynie 16—22 K dziennie, to z czego mają żyć?

Jeśliby robotnik mimo ciężkiej pracy, ratując się przed głodem i zimnem w tych warunkach, naruszył cudzą własność, to pismaki po Kuryerkach nie znajdą słów oburzenia na postępowanie kapitalistów i obszarników, ale obłudnie i cynicznie będą się rozpisywać o lenistwie i chciwości robotników.

Do czego zdąża Zarząd dóbr ks. Sanguszki? Płacy nie podwyższa, robotników nowych o głodowych płacach nie może znaleść i ostatnich pięciu robotników na zimę chce wyrugować z mieszkania. A więc stolarnia parowa ma być zamknięta! Obojętne im co się stanie z robotnikami, obojętny im przemysł ojczysty, obojętne im zapotrzebowanie konsumentów. Czy dlatego, że pasek płodami rolnymi przynosi większe zyski jak przedsiębiorstwo przemysłowe? Do czego to doprowadzi? -

Również **we firmie „Odzież"**, która dla armii dostarcza bielizny powstał ruch między robotnikami i robotnicami. Jest ich do 300. Od koszuli płaci firma (Wurzel et Daar) 1 K 50 h., a od kalesonów 1 K. By módz zarobić 40 K na dzień, musi robotnica pracować 12-cie godzin dziennie. Robotnicy postawili żądania o podwyżkę płacy, ale firma, która na wojnie zarobiła miliony, dotychczas na żądanie się nie zgodziła.

Miejski Urząd Aprowizacyjny, pozbawiony wszelkiej inicyatywy, zdobył się dość późno na krok stanowczy **w sprawie węglowej.** Dotychczas rozdział węgli odbywał się bez planu, bo samowładnie rozdawał kartki na węgiel p. Wojciechowski, a w rezultacie większa część węgli była sprzedawaną przez handlarzy węgli w pasku; a gdy kto z kartką na węgiel się zgłaszał, otrzymywał odpowiedź, że węgla niema. Obecnie — lepiej późno, jak nigdy — będzie się wydawało **kartki na węgiel na legitymacye chlebowe.** Przy tej sposobności wytknęli tow. Skwirut i tow. Hutter na Radzie Aprowizacyjnej, iż brak w mieście energiczniejszej kontroli kupców. Organa policyjne do tego mało się nadają, gdyż łatwo ulegają wpływom paskarzy, a w dodatku organa te przeważnie są zatrudnione przy niepotrzebnych masowych asystach w Magistracie i Urzędzie Aprowizacyjnym.

Nagonka urządzona w ostatnich czasach przeciw kierownikom ruchu robotniczego, a zwłaszcza przeciw tow. Owsiańskiemu i tow. Skwirutowi, spełzła na niczem. Tow. **Owsiański zapozwał do Sądu oszczerców:** Ochaba i innych i **w trzech procesach** po przesłuchaniu świadków uzyskał **zasądzenie oszczercy, a w dwóch innych procesach oskarżeni złożyli deklaracyę przepraszającą** tow. Owsiańskiego i zapłacili koszta procesowe.

Odnośnie do tow. **Skwiruta,** któremu niektórzy z poza konsumu zazdrościli tytułu **dyrektora konsumu** i dlatego rozszerzali przeciw niemu fałszywe wieści dla poniżenia go w opinii publicznej, **walne zgromadzenie** przed kilku dniami uprosiło go, by mimo rezygnacyi nadal został w dyrekcyi, dając tem dowód, że energiczny dotychczasowy kierownik jest niezbędny dla dalszego rozwoju tej tak ważnej dla robotników placówki.

Z okazyi wesela, jakie się odbyło we Wierzchosławicach u posła **Witosa,** miał Tarnów zaszczyt i sposobność wysłania deputacyi do generalnego delegata **Gałeckiego,** jadącego — w czasie ograniczenia ruchu kolejowego — salonką do Wierzchosławic.

Deputacye wyniosły z audyencyi **wrażenie nieszczególne.** Poszczególni delegaci bezpośrednio po wyjściu ze sali dawali głośno wyraz swemu **niezadowoleniu.** Robotnikom p. delegat Gałecki **odmówił** wprawdzie wszelkiej subwencyi na cele konsumu, tłómacząc się brakiem pieniędzy, **odmówił** im także pomocy w dostarczeniu środków żywności, powołując się na **wolny handel,** ale pocieszał ich argumentem, że w Tarnowie nie jest tak źle, bo po innych powiatach jest gorzej.

Zdaje się, delegat Gałecki nie wie, że w Tarnowie płaci się za metr żyta 1500 K, a za metr pszenicy 2000 K. A może inaczej go informowali panowie ziemianie, z którymi odbył w stosunku do innych deputacyi najdłuższą konferencyę?

Katastrofalny brak mięsa i tłuszczów w Krakowie

Kraków, 6 lutego.

Komunikat magistratu krakowskiego.

W ostatnim tygodniu dopęd bydła na targowicę miejską spadł bardzo znacznie, a mianowicie doprowadzono bydła rogatego mniej niż Kraków potrzebuje o 400 sztuk, a nierogacizny o 600 sztuk. To był powód główny, dla którego w ubiegłym tygodniu panował dotkliwy brak mięsa.

Wobec tego prezydyum miasta wezwało rzeźników celem omówienia z nimi przyczyn braku zwierząt rzeźnych na targowicy krakowskiej.

Rzeźnicy wyjaśnili, że nowe utrudnienia kolejowe, wprowadzenie relacyi przymusowej dla korony, względnie marki, podziałały niekorzystnie na dopęd zwierząt rzeźnych, zwłaszcza na dopęd z Królestwa. Poza tem cena za mięso w Krakowie nie pozostaje w odpowiednim stosunku do cen żywego towaru, rzeźnicy nie znajdują kalkulacyi, stąd pochodzi, że na targu krakowskim niema chętnych do kupna bydła po takiej cenie, po jakiej chcą je sprzedawać rolnicy i handlarze.

Rzeźnicy oświadczyli, że nie chcą uchodzić za wyzyskiwaczy i dlatego proszą, aby Rada aprowizacyjna na miejscu na targu przekonała się o cenach bydła, a w rzeźni o kalkulacyi cen mięsa i aby w porozumieniu w magistratem oznaczyła ceny na mięso.

Po tem wyjaśnieniu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza konferencya, która uchwaliła zaprosić na najbliższy dzień targowy, tj. na piątek na targowicę i do rzeźni miejskiej Radę aprowizacyjną i reprezentantów prasy, a potem odbyć posiedzenie dla uregulowania cenników na mięso i obmyślenia środków zwiększenia spędów zwierząt rzeźnych.

* * *

Zamieszczając komunikat magistratu, biorący, jak zawsze, rzeźników i masarzy w obronę,

---

Dreptanie wywołuje lepki odgłos. Stoi parę nagich, nieruchomych drzew. Niebo jest ołowiane i zasiane krukami.

Trumna — zdeformowany kształt ludzki — zniesiona z wozu, zniknęła w świeżej ziemi.

Defilada. Marya ze swoim ojcem, stoją przy moim boku. Dziękuję każdemu, w jednaki sposób. Wszyscy są podobni do siebie w tym bezsilnym ruchu, ze strapionemi twarzami, słowami, które przygotowują, a potem wypowiadają przechodząc przedemną i przez swą ciemną odzież. Z zamku nikt się nie zjawił, lecz mimoto jest dużo ludzi, a wszyscy zabiegają o mnie. Nabieram odwagi.

P. Lucyan Gozlan zbliża się, nazywa mnie „drogim panem", wyraża mi kondolencyę od swoich wujów; wszyscy patrzą na nas.

P. Józef Boneas mówi: „drogi przyjacielu", — bardzo mnie to wzruszyło. P. Pocard mówi: „gdyby mnie powiadomiono na czas, byłbym powiedział kilka słów. Szkoda..."

Inni... Potem widzę już tylko grzbiety w deszczu, wiatr i wieczór.

— Skończyło się... Chodźmy już.

Marya wznosi ku mnie twarz, ukąpaną bólem. Jest łagodna, jest czuła, jest nieszczęśliwa, lecz nie kocha mnie...

Rozchodzimy się w nieładzie, wzdłuż drzewa — szkielety, zwęglone przez zimę.

* * *

Kiedy przybywamy do dzielnicy, ulice ogarnął już zmierzch. Urywkami słychać rozmowy o sprawach Pocarda. O Boże! Ludzie żyją, okrutnie — i chcą dojść do czegoś!

Mała Antosia, która idzie ostrożnie wzdłuż muru, słyszy, przechodzących. Zatrzymuje się i gdyby mogła patrzałaby. Jej kształt nikły, cienki jak patyczek ginie w zmierzchu, stając się jego częścią.

— Biedny aniołeczek! — mówi przechodząca kobieta.

Gdy dochodzimy do winiarni Rampaille'a już tylko Marya i jej ojciec są ze mną. Ludzie, którzy uczestniczyli w pogrzebie rozsiedli się tam, czarni.

Przed moim domem, Marya podaje mi rękę. Wahamy się.

— Wejdź...

Wchodzi. Oglądamy zamarły pokój. Podłoga jest mokra, a wiatr wieje jak na dworze. Jesteśmy oboje zapłakani. Marya mówi:

— Przyjdę tu jutro uprzątnąć... do jutra.

Podajemy sobie ręce, zmieszani, po omacku.

* * *

Chwilę potem ktoś kołata do drzwi, ktoś puka cichutko i staje w drzwiach.

To Veron. Włazi; jest zmieszany. Wielkie jego ciało źle spojone, buja jak chorągiew zawieszona w powietrzu. Jestto sentymentalny oryginał. Nikt nie zadał sobie nigdy trudu zbadać, jakim on jest w istocie. Zaczyna:

— Mój mały przyjacielu, pań... (powtarza te trzy słowa i to słowo zniekształcone, rodzaj dźwiękowego skurczu). Można nie mieć pieniędzy, albo co... można niemieć pieniędzy..., pań... Wszystkie te koszta... powiedziałem sobie... zaniosę mu...

Patrzy na mnie badawczo, powtarzając: „pań..." Ściskam mu rękę, mam łzy w oczach. Nie potrzebuję pieniędzy. Ale nigdy nie zapomnę tego gestu dobroci, tak nadnaturalnej.

Kiedy kołysząc się odszedł, onieśmielony moją odmową, zażenowany swojemi wielkiemi kończynami i wielką swą duszą, usiadłem w kącie, zdjęty zgrozą, potem zaszyłem się w inny kąt — również opustoszały. Zdaje mi się, że Marya wyszła stąd ze wszystkiem co posiadam. Jestem w żałobie, jestem zupełnie sam, z jej przyczyny.

MARYA.

Ławka przytyka do szarego muru, w miejscu, gdzie mur jest podwyższony krzakiem róży i gdzie droga schodzi ku rzece. Prosiłem Maryę, by przyszła i czekam na nią wieczorem.

Gdy nagle — po tylu dniach wahania — zdecydowałem się ją prosić, by przyszła tu dziś wieczór, zamilkła, zadziwiona. Nie odmówiła jednak; nic nie odrzekła. Znajomi przyszli; potem odeszła. Po tej prośbie oczekuję ją.

Wolno dochodzę do brzegu rzeki. Wracając widzę, że ktoś siedzi już na ławce i króluje w cieniu. Nie mogę rozpoznać twarzy. Widzę jednak niewyraźne, blade serce dekoltu w czarnej sukni i mgliste rozpostarcie spódnicy. Pochylam się i słyszę jej niski głos:

— Przyszłam — jak widzisz.

Odpowiadam:

— Maryo!

(Ciąg dalszy nast.).

należy wyjaśnić sytuacyę, jaka zapanowała w naszem mieście. Katastrofa braku mięsa i wędlin jest większą niż się zdaje. Trzeba ją więc wyświetlić. Panowie rzeźnicy i masarze zganiają razem z magistratem winę braku mięsa na obecną sytuacyę — umywając od wszystkiego ręce. Ale wedle zasięgniętych informacyi źródło złego leży w czem innem.

Trust rzeźników i masarzy

głównym jest powodem tamowania zakupna bydła na targach krakowskich. Kilku milionerów rzeźników i masarzy, którzy zarobili w ostatnich latach szalone pieniądze na biednej ludności krakowskiej, niedopuszcza mniejszych rzeźników do kupna bydła w powiecie i na targu, lecz wykupuje wszystko, dając takie ceny, jakie żądają handlarze i chłopi. Naturalnie mogą sobie oni na to pozwolić, gdyż są dostawcami garnizonu krakowskiego, który im płaci za wyroby masarskie każdą żądaną cenę. Do niedawna, gdy słonina wedle cennika p. Zawadzkiego kosztowała 38 koron za 1 kg., wojskowość płaciła po 42 koron za 1 kg. Obecnie cena słoniny wzrosła do 42 koron za 1 kg., wojskowość płaci za 1 kg. po 47 i więcej koron. Taksamo jest i z innymi wyrobami masarskimi. Nic więc dziwnego, że milionerzy nasi nie sprzedają ludności wyrobów masarskich, lecz „marynują“ je w piwnicach i zupełnie legalnie wywożą całe wozy, naładowane tymi wyrobami do urzędu gospodarczego w Podgórzu. Widać z tego, że

wojskowość podbija ceny wędlin

i wygładza tym sposobem nasze miasto.

Apelujemy do generalnej intendantury w Warszawie, by rozpatrzyła tę sprawę i weszła w położenie mieszkańców Krakowa, którym grozi głód. Generalna intendantura powinna stanowczo zabronić zakupywania wędlin dla wojska w Krakowie, ze względu na katastrofę, jaka nam grozi z tego powodu. Rzeźnicy i masarze pod opieką wojskowości drwią z wszelkich usiłowań czynników kompetentnych, które usiłują przeprowadzić sanacyę i uregulować sprzedaż wędlin i mięsa.

Najlepszym dowodem tego wczorajszy fakt:

Na posiedzeniu, które odbyło się we środę pod przewodnictwem **samego** prezydenta Federowicza, zapadła uchwała, że nie wolno magazynować wyrobów masarskich.

Panowie masarze, którzy mieli zmagazynowane olbrzymie ilości wędlin w składzie firmy „Satalecki“ przy ul. Floryańskiej, posłuszni uchwale, która zapadła poprzedniego dnia, wywieźli wczoraj koło godziny 11 rano dwa wozy platformowe z piwnic tego sklepu, naładowane kilkoma tysiącami kilogramów wyrobów masarskich. Ładowaniu przypatrywały się tłumy publiczności, która rzucała pod adresem masarzy krakowskich nie pochlebne słowa. Funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą udali się za wozami, które rzeczywiście zajechały przed wojskowy urząd gospodarczy w Podgórzu. Były to wojskowe zamówienia. Ale dlaczego dla wojska mają masarze wędliny, a dla biednej ludności brak ich. Czyż nie mogą masarze częściowo dostarczać wojskowości obstalowany towar, a część zostawić dla ludności. Przez cztery dni zamknięte mieli podwoje swoich sklepów, gdy w piwnicach magazynowali szynki, kiełbasy i inne wyroby masarskie. I dopiero po środowej uchwale w magistracie, wywieźli pospiesznie, by, broń Boże, ludność nie otrzymała części tych wędlin.

Rewizye w sklepach masarskich i rzeźniczych.

Wczoraj państwowy urząd walki z lichwą przeprowadził rewizyę we wszystkich sklepach i składach rzeźniczych i masarskich. Wprawdzie nie znaleziono nigdzie zapasów gotowego towaru do sprzedaży, lecz u każdego masarza w piwnicy marynują się większe ilości szynek. Znaleziono także soloną słoninę, którą można przecież natychmiast sprzedać. U Żurka w zamkniętym sklepie znaleziono kilkanaście kilogramów słoniny. Interpelowany, dlaczego nie sprzedaje tego publiczności, oświadczył, że są to obstalunki dla „Grand hotelu“ i „Hotelu Pollera“.

Mniejsi masarze i rzeźnicy żalą się, że spółki trustowe, do których należą tacy potentaci, jak: Stawowiak, Armatys, Grabowski, Żurek i Sataleccy nie dopuszczają ich do zakupna bydła i nierogacizny, wskutek czego nie mogą utrzymać interesów i będą zmuszeni sklepy pozamykać.

Widzimy więc z powyższego wyświetlenia sprawy, że nasi milionerzy kpią sobie ze wszystkich gróźb i rozporządzeń władz, gdyż stoją pod osłoną, jako dostawcy dla wojska i na rachunek tych dostaw robią jak im się żywnie podoba.

Należy więc jak najenergiczniej postąpić, by złamać ten trust i zaapelować do władz wojskowych, które powinny odczuć położenie ludności naszego miasta.

Powinno się wybrać specyalną komisyę obywatelską, którąby zajęła się tą sprawą i zbadała nadużycia rzeźników i masarzy oraz stosunek ich do magistratu.

Wspominaliśmy już raz, że w krytycznej sytuacyi rzeźnikom i masarzom idzie z pomocą magistrat. Jednak właściwe władze magistrackie, jak się dowiadujemy, nie mogą przeprowadzać kontroli nad rzeźnikami, gdyż cała kontrola spoczywa w rękach pana Zawadzkiego. A przecież powołany jest do tego komisaryat targowy, który dawniej spełniał te funcye bez zarzutu. Do tego doszło, że komisaryat targowy musi się upominać u pana Zawadzkiego całymi miesiącami o nadesłanie cennika na mięso i wyroby masarskie. Tyle razy się o tem pisało, dotąd jednak pan Zawadzki i prezydyum magistratu nie dało żadnego wyjaśnienia. Musimy już raz z tą sprawą skończyć, bo tak dalej być nie może.

Ludność jest wzburzona, w interesie więc magistratu powinno się ją uspokoić.

Z sali sądowej

Kraków, 6 lutego.

Zielona brygada przed sądem

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw hersztom bandy opryszków, grasujących w roku 1918 w czasie przewrotu w okolicach Niepołomic.

Rozprawie przewodniczył r. s. Stołychwo, wotowali: st. radca Klimecki i sędzia Trawiński, oskarżał prokurator Kolbusz.

Oskarżonych bronili: dr Drobner i dr Aronson.

Na ławie oskarżonych zasiadali tylko dwaj bandyci, prowodyrzy szajki: 23-letni Michał Janczar i 20-letni Władysław Porębski.

Akt oskarżenia zarzuca im szereg napadów rabunkowych, które popełnili razem z całą szajką dezerterów wojskowych byłej armii austryackiej. Grasowali oni przez kilka miesięcy, kryjąc się w lasach niepołomickich. Napadli oni na domostwa Przepiórów, Baruchów, Nüssenbaumów, Spirów, Pinkesfeldów i t. d. Podczas napadów dla postrachu używali oni palnej broni. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny nowszego systemu.

Zrabowane przedmioty sprzedawali w Wojniczu i Bochni. Podczas obławy wojskowej urządzonej już przez władze polskie 5 listopada 1918 roku, zdołano aresztować tylko Janczara i Porębskiego, reszta, dowiedziawszy się uprzednio o obławie, zbiegła. Obwinieni przyznali się częściowo do winy, jednak twierdzili, że napady urządzali w stanie zupełnego oszołomienia alkoholem. Przesłuchani świadkowie dokładnie przedstawili przebieg napadów i rozpoznali Janczara i Porębskiego, jako głównych hersztów. Po przeprowadzonej rozprawie na mocy werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący: **Michała Janczara na 4 i pół roku więzienia**, z policzeniem aresztu śledczego, a **Władysława Porębskiego na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Sąd doraźny

Dziś, t. j. w piątek, stanie przed sądem doraźnym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, Dawid Feder, żyd, oskarżony o zbrodnię rabunku, dokonaną na pewnym kupcu wyznania mojżeszowego z okolic Niepołomic.

Feder nocując raz u owego kupca, podpatrzył go, że liczy pieniądze, za które miał na drugi dzień kupić towar na jarmarku. Feder wstał przed świtem, wyszedł na drogę i czekał w przykopie na kupca. Gdy ten nadszedł, rzucił się Feder na niego i ciężko go poranił, poczem, obrabowawszy go z pieniędzy, zbiegł. Obecnie żandarmerya aresztowała Federa i odstawiła go do sądu krakowskiego. Rozprawa budzi sensacyę, gdyż jest to pierwszy wypadek, postawienia żyda przed sądem doraźnym. Rozprawa odbędzie się w sali nr. 9.

Przegląd społeczny

Strejk drukarzy w Krakowie

Walka cennikowa pracowników drukarskich z właścicielami drukarń krakowskich wchodzi w ostrzejszą fazę. Panowie: **Anczyc, Telc, Koziański** i senat Uniwersytetu, jako właściciel **Drukarni Uniwersyteckiej**, trwają twardo w uporze, chcąc przełamać solidarność robotniczą u strejkujących już 6-ty tydzień drukarzy. Ale to im się nie uda, chociaż dla postrachu pozamykali drukarnie i rzekomo nie mają zamiaru dalej prowadzić przemysłu drukarskiego. Na 300 drukarzy pracuje w 10 drukarniach 160, które podpisały nowy cennik i płacą 90 proc. podwyżki, a strejkuje około 140 w 13 drukarniach. Czynne są drukarnie w Krakowie przeważnie te, w których się drukują dzienniki, a mianowicie: drukarnia „Ludowa“, „Głosu Narodu“, „Czasu“; „Związkowa“ (robotnicza), drukarnia „Polska“ p. Zemanka, „Sztuki“ p. Meusa, „Nowości Illustrowanych“, „Nowego dziennika“, „Literacka“ (N. Reformy“), oraz „Kuryera Illustrowanego“.

Natomiast następujące drukarnie **nie podpisały cennika** i są bądź zamknięte zupełnie, jak drukarnia **Anczyca, Telca, Uniwersytecka, albo częściowo czynne przy pomocy uczni, i personalu pomocniczego,** a mianowicie drukarnie: Fischera, Lenkowicza, Geizhalsa, Fielfreunda (te cztery żydowskie), dalej Nakładowa, Przemysłowa, Czerneckiego i **„Prawdy“ znanego księdza Kądzioły.** W drukarni tej pracuje **jedyny łamistrejk Zbik Stefan** i uczeń starszy brat jego Jan i to we dnie **i całymi nocami, bez względu na niedziele i święta, łamiąc ustawowy spoczynek niedzielny,** na co władze przemysłowe i polityczne i **inspektor przemysłowy** patrzą przez palce, udając nieświadomość.

Ponieważ zapewne przez nieświadomość niektóre organizacye robotnicze, jak robotnicy **szewscy i kaflarze** oddają do roboty afisze i druki do tych drukarń niecennikowych, które pracują uczniami i łamistrejkami, jak drukarnia Geizhalsa, Fischera, Poturalskiego i inne, przeto zorganizowani drukarze krakowscy podają ten wykaz drukarń niecennikowych do wiadomości ogółu i wzywają organizacye robotnicze, aby omijały te drukarnie przy wszelkich zamówieniach na roboty drukarskie.

KRONIKA

Kraków, 6 lutego.

O oznaczenie cen towarów w obydwóch walutach

Na murach m. Krakowa ukazało się rozporządzenie generalnego delegata w przedmiocie obowiązku oznaczenia cen towaru w obydwóch walutach. W myśl tego rozporządzenia na towarze ma być uwidoczniona cena, a oznaczenie ceny winno nastąpić w obowiązujących walutach tak, iż obok ceny w koronach ma być podana także cena w markach polskich według ustawowej relacyi, t. j. w stosunku 70 marek za 100 koron.

Kto uczyni to w jednej walucie, ulegnie karze, tak samo kto nie zastosuje się do ustawowej relacyi. Każdy kto mając obecnie oznaczone ceny towaru w koronach, w zamiarze uzyskania wyższej relacyi w markach polskich podwyższy istniejące obecnie ceny w koronach, karany będzie za występek podbijania cen.

Każdy obowiązany do uwidocznienia cen towarów winien w swoim lokalu handlowym lub na placu targowym umieścić w miejscu widocznem tabelę zamiany koron na marki i odwrotnie.

Nie stosujący się do niniejszego przepisu będzie karany w drodze administracyjnej grzywną do 5000 kor., albo aresztem do 5 miesięcy.

Magistrat krakowski, podając do wiadomości powyższe rozporządzenie, wzywa interesowanych, aby się do jego przepisów stosowali. Nad przestrzeganiem tego rozporządzenia będą czuwać: organa policyjne, państwowy urząd walki z lichwą i organa magistrackie. Taryfy zamienne będą do nabycia w Kasie miejskiej od dnia 9 b. m. od godz. 10—1 po południu.

Miejska fabryka mydła

We środę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego.

Wnioski w sprawie otwarcia miejskiej fabryki mydła przedłożył naczelnik administracyi akcyzy dr. Zawadzki.

Fabryka znajduje się przy rzeźni miejskiej w dzielnicy Grzegórzki, a urządzenie jej jest już na ukończeniu, tak, iż w najbliższych dniach będzie uruchomioną.

Więksi rzeźnicy oświadczyli gotowość dostawy tłuszczu (łoju) w pierwszej linii fabryce miejskiej, to też nie powinno jej brakować podstawowego materyału do wyrobu. Według aproksymatycznego obliczenia w pierwszym roku wyprodukować powinna około 400.000 kg mydła. Ze względu na korzystne warunki lokalne, w jakich się fabryka znajduje, mydło z fabryki miejskiej będzie tańsze, niż z innych fabryk.

Sprawa powyższa będzie jeszcze przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Ponadto komisya poddała ponownej rewizyi projekt opłat mytniczych, oraz ze względu na spodziewany niedobór budżetowy uchwaliła wnioski Administracyi akcyzy dotyczące podwyższenia opłat od trunków.

Zgon dra Zygmunta Wachtla młodszego

Wczoraj nad ranem zmarł w Krakowie znany i ceniony lekarz dr Zygmunt Wachtel młodszy. Urodził się w 1873 roku w Krakowie. Szkoły średnie kończył w gimnazym Sobieskiego, studyował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu wydziału medycznego udał się na dalsze studya do Berlina, gdzie pracował w klinikach profesorów Gussera, Leydena, Lassara, Posnera oraz Donata. W roku 1903 przybywa do Krakowa, gdzie praktykuje w klinice ginekologicznej prof. Jordana i zakładzie bakteryologicznym prof. Bujwida. Od roku 1905 do 1907 jest lekarzem okrętowym Lloyda austryackiego i jako taki przez jakiś czas prowadzi szpital epidemiczny w Bombaju. Po krótkim pobycie w Paryżu wraca do Krakowa i zostaje najpierw elewem, a w r. 1910 asystentem kliniki chorób wewnętrznych prof. Jaworskiego. Wydał szereg prac z zakresu medycyny.

Był on człowiekiem o niezwykłej dobroci serca i bezinteresownej uczynności. Znany i lubiany był w szerokich kołach w Krakowie, także i sferach naszej partyi, której był sympatykiem. Jako lekarz wojskowy oddawał on cenne usługi niezliczonym legionistom, gdy ich wcielano do armii austryackiej. Bezinteresowność i uczynność, humor pogodny i zalety towarzyskie jednały mu wielu przyjaciół.

Po dłuższej, przeciągłej chorobie nerkowej, zmarł w sile wieku, lubiany i kochany przez kolegów. Ze zmarłym schodzi do grobu niezwykle szlachetna postać, popularna i znana szerokim sferom naszego miasta.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 3 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.

Wielki obchód narodowy w Krakowie. Prezydyum miasta wydało odezwę do mieszkańców Krakowa w sprawie wielkiego obchodu narodowego, który święcić będziemy w niedzielę 8 b. m. W dniu tym sztandar polski ze znakiem Orła Białego zawiśnie na rubieży nowo odzyskanych granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niechże też i nasze najserdeczniejsze wyrazy radości i wesela złączą się z ogólnym entuzyazmem całego narodu polskiego ku czci i najszczerszemu pozdrowieniu dla naszych braci.

Wszyscy bez wyjątku w dniu 8 lutego powinni wziąć udział w wielkiej Manifestacyi narodowej według następującego programu uroczystości:

O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Po nabożeństwie Zgromadzenie narodowe w dziedzińcu arkadowym na Wawelu. Przemówi prezes Akad. Unii. Pochód z Wawelu na brzeg Wisły od strony placu Groble.

Porządek pochodu: Kompania honorowa z muzyką, młodzież, delegacye, publiczność. Nad brzegiem Wisły przemówienie, poczem rzucanie wianków na fale Wisły.

O godz. 1 po południu w dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej uniwersytecka uroczystość złożenia wieńca u stóp pomnika Kopernika.

Po południu i wieczór uroczyste przedstawienia w teatrach miejskich.

W dniu 8 b. m. na znak wielkiego święta narodowego udekorowane będą domy chorągwiami o barwach państwa i miasta.

Chleb na 60 odcinek legitymacyi zbiorowej wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy od wtorku 10 bm. po 50 dkg na osobę.

Brak węgla w Krakowie. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że w bieżącym miesiącu podobnie jak w ubiegłym przychodzi do Krakowa na opał dla gospodarstw domowych zaledwie po 1 do 3 wagonów węgla dziennie. W dniu dzisiejszym nie nadszedł ani jeden wagon węgla. Zabiegi o zwiększenie dostawy mimo interwencyi w Polskim inspektoracie węglowym nie odniosły żadnego skutku.

Z naszej strony dodajemy, **że w ubiegły wtorek nadeszło do Krakowa przeszło 100 wagonów węgla, z którego na sprzedaż drobną przeznaczył magistrat tylko sześć fur.** Możeby więc komunikaty magistrackie były ściślejsze, gdyż we środę i wczoraj mieszkańcy Krakowa z bólem oglądali na każdej prawie ulicy naszego miasta fury z węglem przeznaczonym dla wybranych osób. Żądamy wyjaśnienia, kto dał pozwolenie na sprzedaż węgla w takich ilościach dla prywatnych osób, gdy w Krakowie obowiązuje rejonowanie?

Działalność krakowskiego pogotowia ratunkowego. Ze statystyki krak. Ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za rok 1919 dowiadujemy się, że pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w roku ubiegłym ogółem w **6149 wypadkach**, z czego na płeć męską wypada **2835**, na żeńską **2130** wypadków. Do szpitali przewieziono i leczono **1184 chorych.** Cyfry te, są wymownym dowodem nadwyraz ważnej, humanitarnej akcyi, jaką w społeczeństwie spełnia krakowskie Towarzystwo Ratunkowe.

Zwiedzenie kościoła Maryackiego urządza Polskie Towarzystwo krajoznawcze 8 lutego. Zbiórka przed kościołem o godz. 2.

Zjazd organizacyi polskiej młodzieży akademickiej z powodu ograniczenia ruchu osobowego na kolejach został odłożony i odbędzie się w dniach 16, 17 i 18 lutego.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Głośna komedya Chiarellego pt.: „Twarz i maska", która dzisiaj wchodzi na repertoar „Bagateli" powtórzoną będzie jutro a następnie w poniedziałek. Popołudniówka sobotnia przyniesie jak zwykle barwny program zestawiony umiejętnie dla młodocianego wieku a niedzielny spektakl popołudniowy pozwoli wszystkim wyśmiać się dowoli na przepysznej farsie Hennequine'a pt.: „Czy jest co do oclenia".

Przyjazd Heleny Miłowskiej do Krakowa na gościnne występy w teatrze „Nowości" wzbudził niezwykłe zainteresowanie. Pobyt jej w Krakowie tym razem będzie prawdopodobnie niedługi, gdyż na razie p. Milowska zapowiedziała 2 występy, a to w dn. 10 i 11 lutego w roli „Wesołej wdówki". Dyrekcya „Nowości" czyni usilne starania by p. Miłowską skłonić do dłuższego pobytu. Sprzedaż biletow już się rozpoczęła w magazynie J. Rudnickiego Rynek gł.

Bal maskowy artystów teatru im. J. Słowackiego. Będzie to ostatnia wielka zabawa tegorocznego karnawału. W przygotowaniu wiele atrakcyi, m. in. przegląd najnowszych tańców w wykonaniu pierwszorzędnych sił. Dekoracyi sal podjął się architekt W. Wierzchowski. Zaproszenia i bilety (w formie plakietek numerowanych) do nabycia tylko w kasie teatralnej (westybul) od 6 i pół do 8 wieczorem.

Pasek cukrowy. Funkcyonaryusz państwowego urzędu walki z lichwą skonfiskował w sklepie Hersena Klugera przy ul. Krakowskiej 40 kg cukru białego. Kluger, jak śledztwo wykazało, magazynował cukier celem puszczenia go na pasek. Tłumaczył się on, że cukrem tym słodził wino dla gości, na którego sprzedaż nie posiadał także pozwolenia.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Rakowice, gdzie w pracowni ślusarskiej 15 letni Mieczysław Działowski doznał podczas roboty silnych obrażeń na rękach wskutek przytłoczenia rąk młotem. U lewej ręki urwało chłopcu palec. Lekarz pogotowia opatrzył rany i pozostawił chłopca opiece domowej.

Na śladach fałszywych biletów kolejowych. Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano wczoraj Fanię Löbel z Brzostka, z podrobionym biletem jazdy kolejowej z Krakowa do Tarnowa. Fania Löbel tłumaczy się, że w natłoku, kiedy nie mogła się dostać do kasy kolejowej, zaoferował jej bilet nieznany żyd, a ona kupiła go po zwykłej cenie.

Znaleziony noworodek. W szpitalu wojskowym okręgowym znaleziono w dole kloacznym noworodka płci męskiej. Zachodzi podejrzenie, że noworodka wrzuciła do kloaki Marya L., pielęgniarka chorych w tymże szpitalu, która tego samego dnia zmarła. Zwłoki pielęgniarki i dziecka odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Pożar w pałacu Spiskim. W pałacu Spiskim zapaliły się wczoraj rano nagromadzone w ubikacyi koło windy śmieci i papiery. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna i w kilku minutach ugasiła ogień.

—ooo—

Z POLSKI

Z endeckich nadskakiwań p. Paderewskiemu. Jak wiadomo, endecy teraz odnowili swe afekty do p. Paderewskiego. „Gazeta Warszawska" drukuje więc bez zmian i list z za Oceanu — z Detroit, z takim dość zabawnym dytyrambem ku czci byłego premiera:

„Ameryka kocha sztukę i muzykę (a muzyka nie jest sztuką? red. „Naprzodu"), chociaż ich sama jeszcze nie stworzyła, lecz czci je i **opłaca** po królewsku. Żaden kraj może tak nie **uwielbia** i nie stawia wysoko artystów, jak Stany. Nie mogą tu naprzykład pogodzić się dotąd z tem, że mistrzowska gra Paderewskiego odebraną im została. Niedawno jedno z pism Nowego Jorku, komentując trudności pewne **rządów** premiera-artysty, gorąco zaznaczyło, iż jeśliby Polska **nie umiała ocenić geniusza Paderewskiego**, to może on wracać do Ameryki, a gotowa jest ona przyjąć go, **jak swego**, dać **uznanie wszelkie i hołd należny.**

Jakiż to piękny rys młodego, wielkiego narodu!"

Dobrze: Ale czy, mówiąc o hołdzie dla „geniusza Paderewskiego", miało to pismo na myśli uczczenie jego wspaniałego wirtuozostwa, czy postawienie jego kandydatury na miejsce Wilsona?

Żelazowski dyrektorem teatru łódzkiego. Jak socyaliści, którzy w Łodzi rządzą w magistracie i radzie miejskiej, dbają troskliwie o pielęgnowanie instytucyj kulturalnych i artystycznych, świadczy poparcie, jakiego użyczyli teatrowi W ubiegły wtorek na posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej rozpatrywano nagły wniosek magistratu w sprawie oddania kierownictwa teatru polskiego. Uchwalono oddać kierownictwo teatru p. Romanowi Żelazowskiemu na okres 3-letni i przyznano mu zasiłek z funduszów miejskich w sumie 100.000 marek corocznie, na restauracyę gmachu teatru 50.000 marek i na wypłacenie z góry 50.000 marek tytułem zwrotnej subwencyi na wydatki organizacyjne. Ponadto miasto opłacać będzie opał i światło.

Polski poseł w Japonii. Do Warszawy nadeszło już egrement Japonii dla posła polskiego w Tokio, na które to stanowisko jest desygnowany Dr Adam hr. Żółtowski.

Pierwsze polskie ogólno-państwowe zawody narciarskie w Zakopanem. Świeżo przez Ministerstwo robót publicznych do życia powołany „Polski Związek Tow. Narciarskich" urządza w dniach 21 i 22 lutego br. w Zakopanem ogólno-polskie zawody narciarskie. Program wyścigów w których wezmą udział wybitni narciarze ze wszyst-

kich stron Polski budzi powszechne zainteresowanie. Atrakcyą zawodów będą skoki narciarzy na specyalnie zbudowanych skoczniach.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Kapitały ukryte w Szwajcaryi. Komisya skarbowa szwajcarskiej rady narodowej uchwaliła opodatkować majątki zagranicznych obywateli, deponowne w bankach szwajcarskich. Banki będą miały obowiązek ogłoszenia nazwisk właścicieli depozytów. Depozyty te szacują na sumę **20 miliardów.**

Ameryka bogaci się kosztem Europy. Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych w stosunku do Europy podniósł się w ciągu roku 1919 do wysokości **4,435.000.000 dolarów!**

Drożyzna w Anglii. Z Londynu donoszą: Kontrolor żywnościowy wykazuje, że spadek wartości sowerena przedstawia pięć i pół penny na funcie cukru, a pięć penny na herbacie. Deficyt na słoninie i smalcu wynosi w przybliżeniu pięć pensów na funcie. Powody te zmusiły także i rząd francuski do podwyższenia ceny chleba na 17 i pół penny za mały bochenek, ważący ponad dwa funty i do przywrócenia racyonowania chleba. **Podwyżka ta wyniesie 40 milionów funtów szterlingów rocznie.**

Stałe połączenie powietrzne Anglii z koloniami. Z Londynu donoszą. W królewskiem Towarzystwie geograficznem wygłosił generał-major sir Fryderyk Sykes odczyt **o liniach nadpowietrznych imperyum angielskiego.** Generał Sykes opisywał pięć wielkich linii komunikacyi nadpowietrznych, których kluczem będzie Egipt. Linie te obejmą rutę 1) Egipt—Indye, 2) Kapstadt—Kairo, 3) Indye—Australia, 4) Anglia—Egipt, 5) Anglia—Kanada. Na linii Kairo—Kapstadt buduje się już 43 aerodromów.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Nina“ Z. Kampfa.
Sobota: „Rosmersholm“ H. Ibsena.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Twarz i maska“ (nowość).
Sobota: o godz. 4-ej Przedstawienie dla dzieci.

Teatr powszechny.

Piątek: „Ewa“.
Sobota popoł.: „Krzyżacy“.
Sobota: „Cyrulik sewilski“.
Niedziela popoł.: „Krzyżacy“.
Niedziela wiecz.: „Krzyżacy“.

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Wesoła wdówka“.
Sobota: „Rozwódka“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: Betthoven (z ilustr. muz.).

Dr. ZYGMUNT WACHTEL

lekarz chorób wewnętrznych, asystent kliniki U. J.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 4-go lutego 1920 r. w 47 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, odbędzie się w piątek dnia 6-go lutego o godz. 3-ciej popołudniu.

Sprawy partyjne

Do Komitetów partyjnych P. P. S. Upraszamy wszystkie organizacye, Komitety miejscowe i Rady robotnicze P. P. S. w Małopolsce (b. zabór austr.) o nadesłanie **najpóźniej do 15 lutego b. r.** wyczerpujących sprawozdań z ruchu partyjnego za czas od 1 maja do 31 grudnia 1919, a to wedle rozesłanego w swoim czasie kwestyonaryusza Komitetu Wykonawczego.

Upraszamy również wszystkie organizacye partyjne, aby wszelkie pisma przesyłały wyłącznie do **Komitetu Wykonawczego P. P. S. Małopolski** w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, zaś przesyłki pieniężne tylko na adres: Feliks Statter, Kraków, Grodzka 13.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. Małopolski
Dr S. Müller J. Englisch.

—ooo—

GŁOSY PUBLICZNE

Dlaczego w Krakowie brak mięsa i wędlin

W ostatnich dniach sklepy masarskie i jatki rzeźnicze w Krakowie, ogołocone z wszelkiego towaru, są przeważnie zamknięte. Ludność nierzadko napróżno poszukuje w mieście mięsa i wędlin. Minimalne ilości tych artykułów, jakiemi masarze i rzeźnicy dysponują, mogą pokryć zaledwie jedną dziesiętną codziennego rzeczywistego zapotrzebowania.

Ten groźny stan rzeczy wywołuje słuszne rozgoryczenie konsumującej publiczności, a równocześnie ściąga nowe, niesłuszne i krzywdzące ataki niektórych dzienników na cały zawód rzeźniczo-masarski w naszem mieście, który oskarżono już, że „urządza strejk, w celu wymuszenia zupełnie nieuzasadnionej, wysokiej podwyżki cen“. Ciężkie, a krzywdzące te zarzuty, zniewalają Zarząd cechu rzeźników i masarzy w Krakowie do publicznego wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy.

Przedewszystkiem Zarząd cechu musi stwierdzić, że o żadnej „zmowie“ ani „strejku“ rzeźników czy masarzy nic mu nie wiadomo, a zarzuty tego rodzaju musi z całą stanowczością odeprzeć jako oszczerstwo.

Gdyby ci, którzy takimi „argumentami“ się posługują, zechcieli się poinformować u właściwej władzy np. w zarządzie targowicy miejskiej, względnie u naczelnika akcyzy miejskiej, dowiedzieliby się, że przyczyna złego leży zupełnie gdzieindziej, w każdym razie poza obrębem zawodu rzeźniczo-masarskiego.

Znający rzeczywiste położenie na targu bydłem i nierogacizną, muszą przedewszystkiem stwierdzić, że spęd bydła i trzody chlewnej na targowicę krakowską w ostatnim czasie liczebnie i jakościowo bardzo się zmniejszył, a w dniach ostatnich spadł prawie do zera. Jakież są przyczyny? Wolny handel musi mieć wolne ceny, które reguluje jedynie konkurencya! Wprowadzono wolny handel bydłem i nierogacizną, pozostawiono więc producentom i handlarzom swobodę dyktowania cen, jakie uznają za stosowne. Bydło i trzoda są skierowywane tam, gdzie je producenci i handlarze najkorzystniej sprzedać mogą. Kraków nie jest obecnie targiem korzystnym.

Dlaczego?

Dlatego, że ustalona przez magistrat cena mięsa i wyrobów masarskich nie pozostaje w odpowiednim stosunku do cen, których żądają producenci i handlarze bydła i trzody, w następstwie czego rzeźnicy i masarze **każdych cen** za towar żywy płacić nie mogą, bydło i nierogacizna odpływa zatem na inne targi, w większych miastach i środowiskach przemysłowych.

Ponadto w ostatnim czasie wydano, zgubne dla aprowizacyi naszego miasta, zarządzenia administracyjne, zabraniające przemysłowcom rzeźniczo-masarskim w Krakowie zakupna towaru na obszarach b. Królestwa Polskiego. Zostaliśmy zdani wyłącznie na dostawy z Małopolski, zniszczonej wojną, wyczerpanej z bydła i trzody, kraju, który musi w dodatku zaopatrywać obszary plebiscytowe: Spisz, Orawę i Śląsk Cieszyński.

W tych warunkach spęd na targ krakowski musi być niewystarczający, a cena towaru, bardzo wysoka, w dalszym ciągu podnosić się będzie.

Przyszła wreszcie kwestya walutowa. Producent i handlarz w Małopolsce o markach wedle relacyi ustawowej nawet mówić nie chce. Wogóle marek nie przyjmuje, żąda koron, w ostateczności zaś godzi się na stosunek: **marka za koronę,** co oznacza **dalsze podrożenie towaru o 30 procent!** Można się na to oburzać i wołać prokuratora, fakty jednak pozostają faktami.

Jakież są środki zaradcze?

1. Najpierw **znieść wszelkie utrudnienia administracyjne** w dowozie z całego obszaru państwa do Krakowa.

2. Popierać wszelką inicyatywę zmierzającą do zwabienia na targ krakowski producentów i handlarzy bydła i nierogacizny.

3. Zaprzestać nieuzasadnionych szykan zawodu rzeźniczo-masarskiego przez rewizye i inne represye, które zniechęcają uczciwych przemysłowców do pracy a handlarzy z towarem odstraszają, natomiast rzeczywiste wypadki nadużyć, gdziekolwiek się zdarzą, stosownie karać.

4. Dążyć do jak najrychlejszego **wprowadzenia** na całym obszarze państwa polskiego **cen maksymalnych na wszelkie gatunki bydła rzeźnego i nierogacizny.**

5. Zanim ceny maksymalne na żywy towar rzeźny zostaną wprowadzone koniecznem jest **regulowanie cen mięsa i wyrobów masarskich odpowiednio do cen bydła i trzody na targowicy krakowskiej.**

Przeprowadzenie wymienionych postulatów — naszem zdaniem — mogłoby zmienić gruntownie sytuacyę aprowizacyjną Krakowa na lepsze. Powołane władze samorządne i państwowe może zechcą się nad tą sprawą zastanowić. W każdym razie — jesteśmy przekonani, — że ludność, poznawszy faktyczny stan rzeczy, zmieni swą opinię o przyczynach braku mięsa, tłuszczów i wędlin w Krakowie.

W końcu, dla informacyi konsumującej ludności podajemy, że rzeźnicy krakowscy przedstawili zarządowi miasta propozycyę, aby bydło dla rzeźne dla Krakowa zakupywały wyłącznie organa magistratu.

Tak zakupione bydło zobowiązują się rzeźnicy pod kontrolą, jaką tylko miastu ustanowić się podoba, zabić i rozebrać w rzeźni miejskiej, pomódz organom miejskim w spieniężeniu skóry i innych ubocznych części zabitych przez nich bydląt, wreszcie zobowiązują się mięso odliczone i odważone i im oddane sprzedać w swych sklepach i jatkach ludności po cenie przez miasto względnie przez komisyę aprowizacyjną ustanowionej; za wszystkie zaś czynności i pracę swą jak i czeladzi domagają się tylko **po 1 K od każdego kilograma sprzedanego mięsa.** Ową koronę na kilogramie, co przy cenie K 28 stanowi zaledwo 4 procent brutto doliczają rzeźnicy jako zwrot kosztów prowadzenia przedsiębiorstw (czynsz, płace czeladzi i jej utrzymanie, zużycia naczyń i sprzętów, koszt furmanek na przewóz mięsa itp.) a wreszcie — jeżeli z niej co zostanie — jako wynagrodenie za ich pracę.

Może ta oferta rozwieje wreszcie legendę o nadmiernych zyskach krakowskich rzeźników.

Zarząd Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Czytelnia im. Br. Grossera urządza w piątek 6 lutego o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 odczyt na temat **„Tyfus a jego zwalczanie“.** Prelegent: Fizyk miejski dr Weinsberg. Wstęp wolny.

Komitet miejscowy Ż. P. S. D. w Krakowie urządza 7 lutego, w sali kahału przy ul. Krakowskiej 41, **Uroczysty wieczór żałobny** ku uczczeniu pamięci tow. O. Nekera. Początek o godz. 8 wieczór.

Ostatnią zabawę z tańcami i bardzo wesołym kabaretem na zakończenie karnawału urządza we wtorek 17 lutego w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego Związek muzyków poskich w Krakowie. Zaproszenia wydawane są w lokalu Związku ul. Szewska 22 II. p. w godzinach od 3—4 popoł.

Wielką Zabawę Maskową urządza Powiatowa Rada Robotnicza P. P. S. w Nowym Sączu **na dochód prasy** w sobotę, 7-go lutego w Domu Robotniczym. Na pokrycie kosztów zabawy wstęp 10 koron od osoby, dla maski 8 koron. Muzyka kolejowa. Aranżer WP. Jan Stojałkowski. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem. Zaproszenia wydaje się od godziny 7—8-mej wieczór w kancelaryi Zarządu Domu Rob. od dnia 26 do 31 stycznia.

„Świt“, Towarzystwo Podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych, zwołuje na dzień 7 lutego 1920 o godz. 6-ej wieczór w domu własnym w Podgórzu (ul. Jana Tarnowskiego 7.) **Walne Zgromadzenie** członków z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i przedłożenie bilansu za rok ubiegły. 3. Wnioski i interpelacye. O jak najliczniejszy udział członków uprasza „Świt“ Towarzystwo podgórskich kolejarzy, tanich domów mieszkalnych stow. zarej. z ogr. por. w Podgórzu-Krakowie.

Jan Tyrański, przewodn.

AE.-W.

AEROFORM-WERK

CARL S. TREBITSCH

Dévény koło Preszburga (Czecho-Słowacya).

Możemy dostarczyć z pozwoleniem

przywozu, wywozu i przewozu

Ług chlorocynkowy	Sodę czyszczoną	Kaolin
Potasze	Kwas siarczany	Potasz żrący, Ałun
Szkło wodne	Kwas azotowy	Chlorek potasowy
Sól glauberską	Mączkę marmurową	Chlor kalcium
Sole gorżkie	Wazelinę	Chlorek magnowy
Żelazocjanek potasu	Karbit	Talcum
Chloran potasowy	Kwas karbolowy	Kwas solny
Tiosiarkan sodowy	Siarkan miedzi	Natrium perborat
Siarczan żelaza	Salmiak	Kwas siarczany
Sulfit ługowy	Karbolineum	Glinka
Kwas winny	Węglan amonowy	Kwas mrówczany
Cerezynę	Kwas benzeosowy	Chlorek cynkowy
Naftalinę	Benzon natron	Proszek mydlany

Wielka rafinerya nafty w zachodniej Małopolsce poszukuje

stróża nocnego

Zgłoszenia pisemne do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13, pod literami F. F.

Buchalter

rutynowany, samodzielny ze znajomością języka niemieckiego, o ile możności z praktyką fabryczną poszukiwany dla wielkiego zakładu przemysłowego pod Krakowem. Zgłoszenia z podaniem warunków i załączeniem świadectw w odpisie, pod liter. „R. F.“ przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Do sprzedania

palto zimowe, ubranie sportowe, sztylpy skórzane, buciki męskie Nr 40, ul. Bonerowska 10, III. p. tylko między godz. 2—4.

Realność II-piętrowa

w śródmieściu z wolnem mieszkaniem, składającem się z 3-ech pokoi, kuchni, nyży, przedpokoju i łazienki jest do sprzedania. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Ślusarza

do maszyn rolniczych przyjmie na dobrych warunkach Fabryka maszyn rolniczych „Odlew“, Kraków-Grzegórzki.

Maszynisty

do prowadzenia maszyny parowej, z praktyką, poszukuje firma M. Grünberg, Kraków-Zwierzyniec, ul. Tatarska 3.

Zdolnych czeladników krawieckich

na męską robotę poszukują Bracia Gieser, Kraków, Floryańska 36.

Stół

amerykański, jasny, zupełnie nowy do sprzedania. Wiadomość: ul. Wolska 28, III. p., ofic., 2-gie drzwi na ganku, między godziną 1 — 3 popoł.

Monter

wodociągowy i gazowy zostanie przyjęty. Zgłoszenia między 12-2 Lasko, Mikołajska 5.

L. 138.

Ogłoszenie.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 29 stycznia 1920 r. podwyższa się cenę prądu

dla światła z K 3·— na K 3·60
dla motorów z K 1·50 na K 1·80
za 1 kwg.

Podwyżka cen obowiązuje począwszy od odczytów za grudzień 1919 r., czyli że rachunki za styczeń 1920 r. będą już po podwyższonej cenie obliczone.

Za połączenie domowe wraz z trzema metrami kabla, za które Elektrownia miejska liczyła dotąd opłatę K 600·—, obecnie zaliczać się będzie marek 800·—.

Kraków, 29 stycznia 1920 r.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej.
W. Bieliński.

OD 1 LUTEGO 1920 R.
ZACZNIE WYCHODZIĆ

„ŚWIATŁO“

NAJTAŃSZY TYGODNIK ILUSTROWANY

Powieści, nowele, poezye, artykuły ideowe, poradnik dla samouków, reprodukcye dzieł sztuki, aktualne fotografie, karykatury, humor, satyra.

KIEROWNIK LITERACKI: ANDRZEJ STRUG. — KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: JAN REMBOWSKI. — REDAKTOR: ZYGMUNT ZAREMBA

Komitet Redakcyjny prócz wymienionych stanowią: Kazimierz Czapiński, Jan Hempel, Jerzy Sochacki. Współudział przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, sztuki i publicystyki

TYMCZASOWY ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
WARSZAWA, WARECKA 7



Żądaniom klienteli mojej zadość czyniąc, otworzyłem w fabryce mojej oddział

do przefasonowywania kapeluszy damskich

według najnowszych modeli

Fabryka kapeluszy damskich, WIENER

Kraków, Stradom 5.

„OCHRONA UBEZPIECZONYCH“

koncesyonowane biuro dla spraw ubezpieczeniowych
Kraków, Rynek główny 22. Telefon Nr 2246.

1. Interwencya przy likwidacyi i wypłatach szkód.
2. Szacowanie objektów.
3. Rewizya polic ubezpieczeniowych od ognia, włamania i wypadku.
4. Interwencya u Towarzystw zagranicznych.
5. Ułatwianie zawierania umów ubezpieczeniowych na korzystnych warunkach.

Fachowe siły doradcze w każdym specyalnym wypadku.

KONCESYONOWANE

BIURO INFORMACYJNE FELIKS STATTER

KRAKÓW, GRODZKA 13, TEL. 1354

Udziela informacyi o stosunkach majątkowych i kredytowych kupców i przemysłowców.

KORZYSTNĄ REKLAMĘ
PRZEMYSŁOWCOM I KUPCOM
PRZEPROWADZA

BIURO OGŁOSZEŃ FELIKS STATTER

KRAKÓW, GRODZKA L. 13.

TELEFON 1354. TELEFON 1354.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH. WYDAWNICTWO PRZEGLĄDU TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

›TRYBUNA‹

pismo poświęcone: polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.

„TRYBUNA“

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . K 2·50
Prenumerata kwartalna . . . . K 25·—

Adres Redakcyi i Administracyi:
Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 18, tel. 78—86

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).